



Co to jest język inkluzywny?

2020-07-01

W Aragonii lokalny rząd sporządził dla urzędników zalecenia dotyczące korespondencji. Zasady te zostały ujęte w specjalny podręcznik i mają obowiązywać wszędzie i wszystkich. Celem rządu jest propagowanie języka inkluzywnego w redagowaniu pism urzędowych poprzez stosowanie odpowiednich wyrażeń i konstrukcji gramatycznych, unikanie form rodzaju męskiego oraz innych form uznanych za błędne.

Zgodnie ze źródłami Departamentu ds. Obywateli i Spraw Społecznych rządu Aragonii (DGA) urzędnicy nie są karani w przypadku niestosowania się do zaleceń podręcznika, ponieważ jedynie sugeruje się im używanie wyrażeń neutralnych płciowo. Celem wprowadzenia języka inkluzywnego ma być „budowanie społeczeństwa równego i szanującego prawa wszystkich”. Pracownicy administracji państwowej powinni zwracać się do obywateli, pomijając rodzaj męski, a określone słowa i wyrażenia zastępować innymi. Jednakże Królewska Akademia Języka Hiszpańskiego (RAE) oraz Stowarzyszenie Szkół Języka Hiszpańskiego (ASALE) w wydanej pod koniec 2018 r. „Księdze stylu języka hiszpańskiego” odrzucili język inkluzywny, uznając m.in. za niepotrzebne podwójne stosowanie rodzajów (męskiego i żeńskiego), gdyż „rodzaj męski może obejmować także rodzaj żeński w pewnych kontekstach”.

W języku polskim również występują podobne problemy, z tym że opinie naukowców nie są tak jednoznacznie negatywne, jak w Hiszpanii. Profesor Mirosław Bańko mówi: „Jako językoznawca uważam, że im więcej wyrazów, które precyzyjniej opisują rzeczywistość, tym lepiej. Zdania typu: »Premier rozmawiała z minister«, są w języku, w którym prawie każdy wyraz się odmienia, bardzo niezręczne. O ile naturalniej byłoby: »Premierka rozmawiała z ministrami/ministerkami«. Na przeszkodzie stoi tylko małe upowszechnienie niektórych form żeńskich i poczucie, że brzmią mało prestiżowo”.

W języku polskim, jak twierdzi profesor Bańko – przede wszystkim za czasów PRL – żeńskie końcówki zostały wycofane. Program aktywizacji zawodowej kobiet, którego symbolem była słynna traktorzystka z PRL-owskiego plakatu, nie sprzyjał dążeniom do różnicowania męskich i żeńskich nazw zawodów: skoro kobiety miały dorównać mężczyznom, to uznano za naturalne, że będą odnosić się do nich nazwy męskie. Bańko powiedział w jednym z wywiadów: „Kobieta, która chce dorównać mężczyźnie na polu zawodowym, powinna używać męskiej nazwy. »Kelnerka« jest w porządku, ale »prezydentka« uchodzi za dziwactwo. Tak chyba być nie powinno”. I zacytował fragment z niedawno zmienionej ustawy o szkolnictwie wyższym, gdzie znajduje się zapis: „Nauczyciela akademickiego będącego w ciąży nie można zatrudniać w godzinach nadwymiarowych bez jego zgody”. Brzmi to, przynajmniej Państwo, dość komicznie.

W listopadzie zeszłego roku w sprawie używania żeńskich końcówek wypowiedziała się Rada Języka Polskiego. Na jej stronie czytamy: „Dyskusja o formach żeńskich trwa od ponad stu lat. Na początku dwudziestego wieku zwyciężyła tendencja do regularnego tworzenia feminatywów, ale przez cały czas żywa była także przeciwna tendencja – do zaznaczania żeńskości za pomocą rzeczownika »pani« poprzedzającego formę męską (»pani doktor«) lub przez związki składniowe typu »nasza dyrektor zdecydowała«. Ta ostatnia tendencja w drugiej połowie XX wieku stała się zwyczajem językowym, szczególnie w odniesieniu do zawodów nowych, funkcji wysokiego prestiżu. Jednakże od lat



**Magiczny
Kraków**

dziewięćdziesiątych formy żeńskie rzeczowników osobowych znacznie się rozpowszechniły; w języku przyjęły się wyrazy »socjolożka«, »polityczka« czy »posłanka«, choć tylko ostatni z nich był obecny, a nawet powszechny w polszczyźnie I połowy XX wieku”.

Dzisiaj już nikogo nie dziwi ani nie śmieszy użycie słów „posłanka”, „obywatelka”. Mnie jest miło, że nie było tego problemu z określeniem funkcji, jaką pełnię: jestem radną, a nie radnym. Zdaje się też, że i w urzędach polskich coraz częściej, bez podręcznika, jaki funkcjonuje w Aragonii, będzie się stosowało, bez wielkich rewolucji, żeńskie końcówki, których już nikt nie będzie utożsamiał jedynie z feministyczną manifestacją.

Małgorzata Jantos – przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków